

Jolanta PROCHOWICZ

KOBIETA W KOŚCIELE

Problematyka związana z obecnością kobiet w Kościele rozwijana jest w polskiej literaturze przez takie autorki, jak Joanna Petry Mroczkowska¹ czy Elżbieta Adamiak². *Kościół kobiet*³ – najnowsza książka Zuzanny Radzik, polskiej teolożki i feministki współpracującej z „Tygodnikiem Powszechnym”, stanowi ważny głos przedstawicielki młodego pokolenia badaczek we współczesnej debacie wokół tego zagadnienia, zarówno ze względu na ilość zgromadzonego materiału dotyczącego działalności kobiet we wspólnocie Kościoła w różnych częściach świata, jak i odwagę w stawianiu pytań o możliwość głębszego ich zaangażowania w Kościele.

Zuzanna Radzik rozpoczyna swoje rozważania o roli kobiet w Kościele od namysłu nad uczestnictwem audytorok podczas obrad Soboru Watykańskiego II oraz szczegółowych analiz treści dokumentów soborowych poświęconych kobietom. Obecność kobiet podczas trzech pierwszych sesji Soboru można interpretować, posługu-

jąc się kategorią „znaczącej nieobecności”. Jak odnotowuje autorka, dopiero podczas trzeciej sesji, w październiku 1963 roku kardynał Leon Joseph Suenens publicznie zauważył: „Brak udziału kobiet w soborze jest kuriozum w czasie, kiedy są one już wszędzie, niemal na Księżycu. Również kobiety powinny zostać zaproszone na sobór jako audytorzy [...]. O ile się nie mylę, reprezentują połowę ludzkości” (s. 10). Ostatecznie w obradach uczestniczyły, jako obserwatorki bez prawa głosu, dwadzieścia trzy kobiety, w większości osoby niezamężne lub zakonnice. Wyjątek stanowiły trzy wdowy i jedna mężatka. Autorka książki kreśli biografie niektórych z tych kobiet oraz ukazuje podejmowane przez nie próby wywierania wpływu na treść dokumentów soborowych. Nie było to, jak się dowiadujemy, zadanie łatwe. Ojcowie soborowi nie przywykli bowiem do tego, że kobieta zajmuje znaczące stanowisko w kwestiach dotyczących życia Kościoła. Dobrym zobrazowaniem starań kobiet o to, by ich głos brano pod uwagę, jest przywoływana w książce sytuacja, w której Luz Maria Álvares Icaza – jedyna zamężna audytorok (zaproszona jedynie dlatego, że jej mąż oświadczył, iż zamierza uczestniczyć w obradach wraz z żoną, albo zrezygnować z udziału Soborze) – skomentowała projekt Deklaracji o Kościele w świecie współczesnym słowami: „Wyobrażam sobie wyrazy twarzy katolickich

¹ Zob. J. Petry Mroczkowska, *Feminizm – antyfeminizm. Kobieta w Kościele*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012.

² Zob. np. E. Adamiak, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999.

³ Zuzanna Radzik, *Kościół kobiet*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, ss. 256.

małżeństwu na świecie, kiedy dowiedzą się, co myślicie o małżeństwie. Skoro jestem jedyną zamężną kobietą na tym soborze, czuję się w obowiązku powiedzieć, że kiedy współżyliśmy z mężem, dając życie naszym dzieciom, nie był to akt pożądliwości, lecz miłości. Jestem przekonana, że tak jest w przypadku wszystkich chrześcijańskich matek zachodzących w ciążę. Z całym szacunkiem muszę powiedzieć, że kiedy wasze matki was poczyły, również działo się to w miłości” (s. 19).

Zgromadzeni duchowni zareagowali śmiechem na słowa audytorki, dwudziestu czterech kardynałów przyznało jednak później, że dotąd nie myśleli w ten sposób o kwestiach dotyczących rodziny. Ostatecznie to właśnie małżeństwo Icaza napisało tekst o rodzinie zamieszczony w Deklaracji. Ten optymistyczny przykład uwzględnienia głosu kobiety był jednak – jak zauważa Radzik – raczej odosobniony, audytorki i ekspertki podczas Soboru często lekceważono i ignorowano. Fakt ten można wprawdzie interpretować jako niecelowe pominięcie pewnej perspektywy (ojcowie soborowi po prostu o kobietach nie pomyśleli), należy jednak zadać pytanie, czy obecnie dopuszczalne są tego rodzaju „pominięcia” w instytucjonalnym, społecznym i intelektualnym życiu Kościoła. Jak bowiem pokazuje autorka książki, nadal często się one zdarzają.

Radzik skrupulatnie odnotowuje nazwiska nielicznych kobiet pracujących w Kurii Rzymskiej, analizuje rolę kobiet w obradach synodów, w komisjach watykańskich, a także w pracach episkopatów poszczególnych krajów. W narracji polskiej teolożki nie brakuje także ciekawych przykładów działań Kościoła, które zdają się wskazywać, że problem specyficznego „pominięcia” kobiet pojawia się w świadomości niektórych hierarchów. Jednym z takich przykładów jest dokument indyjskiego episkopatu z roku 2010, zatytułowany *Gender Policy of Catholic Church*

in India. Biskupi zauważają w nim między innymi, że we wszystkich komisjach należy podejmować działania mające na celu równość płci. „Osiągnięcie równości płci – czytamy w dokumencie – wymaga dostrzeżenia, że każda decyzja, program i projekt różnie wpływa na kobiety i mężczyzn. Dlatego trzeba tak planować i zarządzać działaniami, by ich rezultaty były równe i miały jednakowy wpływ na kobiety i mężczyzn” (s. 53). Autorka *Kościola kobiet* stwierdza: „I piszą te słowa biskupi tak samo katoliccy [chodzi tu o biskupów indyjskich – J.P.], jak ci znad Wisły, gotowi zablokować konwencję antyprzemocową tylko dlatego, że zawiera ona rzekomo wrogie ideologicznie słowo na «g»” (s. 52). Uwaga ta, choć niepozbawiona złośliwości, wydaje się trafna. Polska teolożka zauważa istotną różnicę między retoryką biskupów indyjskich, którzy otwarcie mówią o problemach związanych ze stereotypowym ujęciem płci społeczno-kulturowej (ang. gender), a stanowiskiem rodzimego episkopatu. Porównując zdecydowany i odważny ton wypowiedzi indyjskich biskupów z postawą polskich hierarchów, trzeba oczywiście pamiętać, że w Indiach dyskryminacja kobiet i przemoc wobec nich stosowane są na nieporównywalnie większą skalę niż w Polsce. Radzik przytacza jednak przykłady postaw przedstawicieli instytucji kościelnych z różnych krajów, zarzucając członkom polskiego episkopatu, że prezentują wyjątkowy konserwatyzm w kwestiach związanych z feminizmem.

Autorka książki podejmuje także problem zaangażowania kobiet świeckich w liturgię oraz w życie wspólnot parafialnych, zastanawia się nad posługą diakonatu i językiem liturgii. Podaje również kontrowersyjne przykłady rytuałów sprawowanych przez kobiety. Rytuały te z pewnością niewiele mają wspólnego z ortodoksją, Radzik przygląda się im jednak bez uprzedzeń, z żywym zainteresowaniem, dzieląc się

z czytelnikiem zarówno pewnego rodzaju fascynacją, jak i wątpliwościami. Prowokuje też do postawienia pytania, czy istnieje potrzeba powszechnej posługi kobiet jako szafarek Eucharystii (jest to dopuszczalne) oraz jako diakonek (ta funkcja nie jest dostępna dla kobiet). Radzik podaje szereg argumentów wskazujących na realność takiej potrzeby. Między innymi przywołuje przykład przebywających na oddziałach położniczych kobiet wierzących, które przyznają, że wizyty księdza są dla nich krepujące, dlatego chętnie widziałyby zakonnice w roli szafarek Eucharystii. Wspominały, że ksiądz, który odwiedził oddział tylko w niedzielę, „Komunię Świętą rozdał niemal z zamkniętymi oczami i szybko wybiegł sali” (s. 92). Siostry natomiast mogłyby także służyć rozmową i wsparciem dla ciężarnych i znajdujących się w połogu kobiet.

Autorka zauważa, że w wielu lokalnych wspólnotach na świecie z powodu braku powołań wśród mężczyzn kobiety przejmują funkcje lektora, akolity, a nawet diakona, chociaż formalnie nie mogą ich pełnić. W Polsce natomiast nawet ministrantura dziewcząt budzi niepokój niektórych księży. Obecność ministrantek podczas liturgii zależy od woli biskupa danej diecezji i lokalnego proboszcza, jest więc w polskim Kościele raczej awangardą niż normą. Kobiety, jak podsumowuje Radzik, „bywają psalterzystkami (śpiewają psalmy), komentatorkami, precentorkami. Gdy zabraknie lektora, czytają biblijne teksty. I niosą do ołtarza dary chleba i wina oraz zebrane ofiary. [...] Zaiste Kościół kobiet – byle jednak w bezpieczniejszej odległości od ołtarza” (s. 90).

Część książki poświęcona została żeńskim zgromadzeniom zakonnym. Radzik w niezwykle barwny sposób przedstawia charyzmatyczne siostry zakonne z różnych części świata angażujące się w działalność na rzecz ludzi wykluczonych. Podejmują one rozmaite, często zaskakujące działania: protestują przeciwko rosnącym cenom

paliwa (na Filipinach), organizują kampanie społeczne na rzecz najuboższych, takie jak *Nuns on the Bus* (w Stanach Zjednoczonych), oferują pomoc prawną kobietom krzywdzonym przez członków rodziny (w Indiach). Łączy je głębokie przekonanie, że bycie siostrą zakonną jest zarazem atrakcyjną drogą samorozwoju i służbą. Nierzadko określają się one mianem feministek. Na przykład s. Simone Campbell ze Stanów Zjednoczonych, reagując na zarzut „radykałnego feminizmu”, stwierdziła: „Zajmujemy się w szczególności potrzebami kobiet i staramy się na nie odpowiadać. Jeśli to jest radykalne, to tak, jesteśmy radykalnymi feministkami” (s. 107), a s. Julie George z Indii wyznała: „Będąc katolicką zakonnicą, czuję, że jest moim obowiązkiem i zadaniem być feministką i pracować na rzecz wzmocnienia pozycji kobiet” (s. 143).

Polska teolożka z pewnym niepokojem odnotowuje malejącą liczbę żeńskich powołań zakonnych i zastanawia się, w jaki sposób współczesne kobiety chcą służyć Bogu. Stawia też pytanie, czy ich zapał, entuzjazm i inteligencja są właściwie wykorzystywane przez hierarchów decydujących o tym, jak ma wyglądać posługa kobiet w Kościele.

Ponadto w *Kościele kobiet* poruszone zostały kwestie dotyczące teologii feministycznej i związany z nią, budzący liczne kontrowersje, problem kapłaństwa kobiet oraz zagadnienie „teologii kobiety”, której stworzenie postulował papież Franciszek. Radzik przedstawia postaci teolożek z różnych stron świata. Stara się też ukazać specyfikę stylu prowadzenia namysłu teologicznego przez badaczki i badaczy amerykańskich, afrykańskich, indyjskich, latynoskich, jak też europejskich. Autorka stoi bowiem na stanowisku, że sposób uprawiania tej dziedziny kształtowany jest przez swoiste doświadczenie teolożki bądź teologa: „To, co teolog pisze i mówi, jest filtrowane przez to, czym żyje i jak doświadcza Boga” (s. 159).

Spór o kapłaństwo kobiet Radzik naświetla w perspektywie historycznej – od Soboru Watykańskiego II i towarzyszącego mu optymizmu żywionego przez niektóre kościelne działaczki po list pasterski *Ordinatio sacerdotalis*, w którym Jan Paweł II orzeka, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom i uznaje to orzeczenie za ostateczne. Autorka pyta o teologiczne podstawy tego rozstrzygnięcia, przywołuje przykłady kobiet odczuwających powołanie kapłańskie, zastanawia się nad teologicznymi konsekwencjami decyzji o niedopuszczeniu kobiet do tej posługi.

Niezależnie od tego, jak w przyszłości rozstrzygnięta zostanie kwestia kapłaństwa kobiet, zadawane przez nie pytania mogą stanowić przyczynek do refleksji nad pojmowaniem kapłaństwa w ogóle oraz nad relacją między kapłanami a osobami świeckimi. Przebudowa tej relacji może – zdaniem Radzik – zmienić na lepsze oblicze współczesnego Kościoła.

Książkę zamyka rozdział poświęcony zawartej w nauczaniu Kościoła antropologii kobiety. Autorka analizuje w tym aspekcie wypowiedzi papieży dotyczące kobiet, podejmuje też namysł nad pojęciem gender. Uproszczone i stereotypowe rozumienie powołania kobiety do macierzyństwa określa mianem „pop-teologii kobiety”. Nie przedstawia jednak gotowych projektów rozwiązania problemu dyskryminacji kobiet w Kościele, ale formułuje istotne pytania dotyczące tej kwestii. Przywołuje znamienne słowa brytyjskiej teolożki Tiny Beattie: „W rozmowie o antropologii nie mamy odpowiedzi. Ani feministki, ani papieża. [...] Po prostu nie mamy odpowiedzi, nie wiemy. Do momentu aż kobiety nie wezmą w tej dyskusji udziału, stając się równorzędnymi mężczyznom poszukiwaczkami prawdy, nie dowiemy się więcej, niż wiemy teraz. [...] To sprawy niezwykle ważne i nie powinniśmy po prostu sobie z nimi eksperymentować. Ale

z drugiej strony nie możemy powiedzieć bez namysłu: tu są odpowiedzi. Musimy mieć odwagę zmierzyć się z pytaniami” (s. 308). Opowieść Radzik o kobietach „które próbują odzyskiwać dla siebie Kościół” (s. 7) jest bez wątpienia zaproszeniem do rozmowy. „Opowieść” i „rozmowa” są zresztą słowami-kluczami dobrze charakteryzującymi całą książkę. *Kościół kobiet* z całą pewnością nie prezentuje bowiem akademickiej wykładni obecnego stanu badań w zakresie teologii feministycznej. Książka napisana została stylem z pogranicza eseju, felietonu i reportażu. Radzik przytacza obszerne fragmenty przeprowadzonych rozmów, przedstawia okoliczności spotkań, często nie tylko wyraża swoje poglądy, ale także ujawnia emocjonalny i osobisty stosunek do omawianego problemu. Można tego rodzaju zabiegi traktować zarówno jako wadę, jak i zaletę książki. Czytelnik oczekujący żywego języka, bogactwa przykładów i śmiałych ocen, będzie usatysfakcjonowany jej lekturą, chociaż pewna tendencyjność niektórych fragmentów może budzić irytację. Radzik jednak już na wstępie zaznacza, że pragnie podzielić się osobistym doświadczeniem Kościoła powszechnego i różnorodnego. Myślą przewodnią *Kościół kobiet* wydaje się hasło, które – jak twierdzi autorka – głoszą niektóre katolickie feministki: „Jeśli zostaniecie w Kościele, bądźcie głośne, jeśli zdecydujecie się odejść, odchódźcie z hukiem” (s. 7). Można jednak zadać pytanie, czy rzeczywiście kwestię obecności kobiet w kościele da się rozstrzygnąć w ten sposób. Czy szukanie własnego miejsca w tej szczególnej przecież przestrzeni musi się skończyć mniej lub bardziej radykalnym buntem? Na to pytanie odpowiada pośrednio jedna z rozmówczyń Radzik, stwierdzając: „Nie doświadczyłam seksizmu [...]. Zawsze stoi za mną moja mała kongregacja. Jako siostry żyjemy w społeczeństwie i jesteśmy zależne od trendów społecznych. Wszystko zależy

od tego, jak widzisz swoją tożsamość jako zakonnicy” (s. 121).

Za wady omawianej tu publikacji z całą pewnością należy uznać brak spisu treści i pełnej bibliografii oraz liczne niedociągnięcia edytorskie – powtarzające się anglicyzmy (autorka z upodobaniem stosuje określenie „singielki”), kalki językowe i nieprawidłowe związki frazeologiczne (takie, jak „karmiąca rzeczywistość” czy „krąży rumor”). Wrażliwy na kwestie językowe czytelnik zwróci także uwagę na kolokwializmy, których w niej nie brakuje. Mimo pewnych niedociągnięć, książkę Radzik można jednak uznać za dobry wstęp do dyskusji.

Rozmowy o zmianach są trudne i nader często wywołują gwałtowne emocje, zwłaszcza w strukturach, w których kluczową rolę odgrywa tradycja. Halina Bortnowska, relacjonując obrady Soboru dla miesięcznika „Znak”, pisała: „Bardzo pomalą dorasta się do wolności – zaczynamy odróżniać necessaria, kamienie węgielne

chrześcijaństwa od osadu naniesionego przez wieki, od stiukowych ozdób na suficie dziecinnego pokoju, który wydawał się blisko nieba. Ten proces wyzwiania i oczyszczania jest długi, trudny i nie przebiega według jednego wzoru. [...] Dorastania nie można nikomu narzucić. Można go tylko oczekiwać”⁴.

Pięćdziesiąt lat po Soborze to oczekiwanie katolickich feministek staje się coraz bardziej niecierpliwe. Jak pokazuje książka Radzik, nie jest to jednak oczekiwanie bezczynne. Lektura *Kościola kobiet* uświadamia nam, że kwitowanie tematu zaangażowania kobiet w życie Kościoła pobłażliwym „ojcowskim” uśmiechem jest nie tylko krzywdzące dla nich samych, ale także – a może nawet przede wszystkim – dla całego Kościoła.

⁴ H. Bortnowska, *Notatki Rzymskie II. Miasto i Sobór*, „Znak” 17(1965) nr 2-3(128-129), s. 316.